Nr. 31 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 8 lutego 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pracy dla bezrobotnych!

Czy wam nie wstyd?

Ustawa o podatku majątkowym została dotąd w całości wykonana — tylko odnośnie do warstw najmniej zamożnych, a obowiązanych do płacenia tego podatku. Wszystkie dotychczasowe raty zapłacił przeciętny obywatel mały. Pożyczył pieniędzy, bądź sprzedał coś wartościowego i zapłacił spełniając swój obowiązek bądź z poczucia obowiązku, bądź z konieczności wobec nieustępliwości władz skarbowych.

Uchyliły się od płacenia tej należytości skarbowej duże, największym majątkiem rozporządzające warstwy: obszarnicy i wielki przemysł. Ci odmówili państwu swej pomocy, uchylili się od spełnienia obowiązku, wobec tych najmajętniejsze urzędy skarbowe stanęły bezsilne. Wytworzyła się obecnie sytuacja taka, że część obywateli złożyła przepisaną daninę, inna, największa do jej złożenia obowiązana, nie zapłaciła.

I jeżeli ci, którzy nie zapłacili, mieliby być od tego obowiązku zwolnieni, to należy też zwrócić pieniądze tym, którzy wpłacili. — Oporni chyba nie powinni być jeszcze honorowani. A obecnie toczy się walka o to, czy obszarnikom i Lewiatanowi ma być ta danina darowana. Czy pusty skarb państwowy ma się wyrzec dochodu z tego źródła; czy państwo jest w stanie; czy może tę darowiznę, tę jałmużnę "biednym" obszarnikom i wielkim przemysłowcom dać.

Obecnie toczy się walka o tę jałmużnę.

Posłowie z P. P. S. postawili sprawę bezwzględnie i domagają się ściągnięcia w całości podatku majątkowego, uwzględniając tylko — brak gotówki — godzą się na obciążenie hipotek, które miałoby być spłacone w ośmiu latach. Broniąca obszarników i Lewiatana prawica, chce ich bądź zupełnie bądź w wielkiej części od płacenia uwolnić. Jeżeli w tej walce zwycięży prawica, rząd koalicyjny się rozpada, socjaliści, na taką politykę się nie zgodzą i uchylą się od odpowiedzialności za przyszłe losy państwa.

Uważamy, że byłoby w najwyższym stopniu niemoralne, gdyby nadal miał się utrzymać ten stan, że cały ciężar utrzymania państwa ma spadać tylko na szary tłum obywateli, bogaci zaś mają być uprzywilejowani. A już o zupełnem zdegenerowaniu umysłów magnalerji polskiej, ziemiańskiej i przemysłowej — świadczy, skoro ma ona odwagę o tę darowiznę się upominać.

Ze strony prawej wychodzi głośny krzyk gdy tramwajarz, czy telefonistka strejkiem walczy o poprawę swego nędznego losu, bo państwo jest w potrzebie, a tu najbogatsi obywatele strejkują w stosunku do kas skarbowych i strejk ten trwa od początku istnienia państwa. Na łamach prasy "patrjotycznej" strejk ten cieszy się stałym i usilnym poparciem, chociaż ten bojkot kas skarbowych godzi bezpośrednio w dochody państwowe. Dotąd nie znalazł się ani jeden rzeczywistym patrjotyzmem owiany Rejtan, któryby wstrząsnął magnackie sumienie. Próba propagandy ze zbiórką złota została zaniechana, podatku majątkowego nie chce się płacić, natomiast namawia się rząd, aby żebrał o pożyczkę zagraniczną, aby wypuścić ze swych rąk Bank polski ten instrument polskiej gospodarki finansowej.

Ale socjaliści spełnią rejtanowską rolę i nie będą przebierać w środkach, aby złamać bojkot skarbu przez magnatów. Nie dacie z dobrej woli, to dacie pod żelaznym przymusem.

P. P. S. a podatek majątkowy.

WARSZAWA, 6 II. (tel. wł.) Dzisiejsze pisma warszawskie podały mniej lub więcej senzacyjne szczegóły z piątkowego posiedzenia Z. P. P. S. Nie wchodzimy w to, skąd zaczerpnęło się owe informacje, ale jak się zwykle rzecz ma z plotkami kuluarowemi, wiadomości owe pomieszały ze sobą różne sprawy. Prasa socjalistyczna nie podała szczegółowego sprawozdania z posiedzenia, ponieważ dyskusja została uznana za wewnętrzną i nie została zakończona.

Co się tyczy sprawy podatku majątkowego to odesłanie noweli z powrotem do komisji przedstawia się o wiele mniej sensacyjnie niż to wyobrażają sobie nerwowi redaktorzy różnych Kurjerków.

Ponieważ nowela wyszła już z komisji — rząd nie może jej wycofać. Aby nowela wróciła z powrotem do komisji, musi nastąpić odpowiednia uchwała sejmu. Stronnictwa wchodzące w skład koalicji zgodziły się na taką uchwałę. Nikt nie zawierał żadnych kompromisów. — PPS w niczem nie ustąpiła ze swego stanowiska, które głosi, że klasy posiadające muszą być pociągnięte w niezmniejszonym rozmiarze do świadczeń bezpośrednich dla państwa.

PPS od swych żądań nie ustąpiła i nie ustąpi.

Czas ukrócić samowolę Lewiatana!

Nowa podwyżka cen cukru i węgla.

WARSZAWA, 6. 2. (tel. wł.). Dziś producenci cukru zawiadomili swoich odbiorców, że podwyższają ceny cukru o 10 zł. na worku wagi 100 kg., wskutek czego cena cukru na 1 kg. podskoczyłaby o 10 gr.

Jest to wyzwanie rzucone w twarz rządowi i państwu.

Dopiero niedawno, na konferencji u wicemin. Popławskiego, na podstawie badań specjalnej komisji, jednogłośnie odrzucono żądania cukrowników podwyższenia cen cukru. Cukrownicy jednak nie dali za wygranę i zapowiedzieli, że mimo wszystko podnoszą cenę i dokonali groźby, stawiając ludność przed faktem dokonanym.

W organie paskarzy węglowych "Polonii" posła Korfantego, powtarzały się wciąż argumenty za utrzymaniem obecnych cen węgla, które są przynajmniej o 30 procent za wysokie. Obecnie "Polonia" donosi, że ceny węgla będą podwyższone o 6.25 proc.

W ślad za panem Lindem.

WARSZAWA, 6. 2. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym z rozporządzenia sędziego śledczego Skorzyńskiego aresztowano kontrolera technicznego PKO. Bogusława Hryniewicza, zamieszanego z p. Lindem w aferę nadużyć w PKO. Za pośrednictwem bowiem Hryniewicza zawarto skandaliczne kupno domu dla PKO. w Łodzi. Aresztowanego osadzono w więzieniu przy ul. Pawiej. W najbliższych dniach nastąpią jeszcze inne aresztowania winnych nadużyć w PKO.

—:::—

Dymisja tow. Moraczewskiego.

WARSZAWA, 6. 2. (tel. wł.). Dziś tow. Jędrzej Moraczewski złożył na ręce premiera prośbę o dymisję. Powodem dymisji jest zły stan zdrowia. Dymisja została przyjęta przez Prezydenta. CKW. ZPPS. na najbliższem posiedzeniu zastanowi się nad wydelegowaniem do rządu tow. któryby zajął opuszczone stanowisko.

—:::—

Amundsen chory

LOS ANGELOS. 6 II. (Pat.) Amundsen, który przebywa tutaj zachorował ciężko. — Lekarze obawiają się ostrego zapalenia płuc.

O uniwersytet ukraiński

WARSZAWA, 6. 2 (tel. wł.). Klub ukraiński złożył do laski marszałkowskiej nagły wniosek o wykonanie ustawy z dnia 29. września 1922 w sprawie uniwersytetu ukraińskiego z siedzibą we Lwowie. Nagłość wniosku będzie traktowana na wtorkowem posiedzeniu sejmu.

Pr. 51/26

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie że treść artykułu umieszczonego w czasopismie »Dziennik Ludowy« nr. 26 z dnia 1/2 1926. pod tytułem: »Komu wierzyć« a) między słowami: cudzej własności... a słowami: Byłem naocznym — b) między słowami: tego nie odbierze... a słowami: Postaramy się o to — zawiera znamiona występku § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 1/2 1926 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz.p.p. nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. p.

Lwów, dnia 3 lutego 1926 Hawel.

Organizowanie „cudu“.

Kurs „włoski“ niektórych publicystów.

(.) Jesteśmy świadkami, jak czyjeś dłonie usiłują rozburzyć w Polsce fale społeczne tak by stały się jak najbardziej mętne.

Mętna woda sprzyja połowom ryb... Zwłaszcza jeśli chodzi o rybę tak upragnioną, jak — władza...

Widzimy, iż coraz wyraźniej, obok nurtu jawnego życia publicznego zaznaczać się poczyna niesamowitą działalnością nurt wtóry, tajny...

Czasami przejaw taki narzuci się ... dość jaskrawo, jak tajemnicze zebrania za biletami wstępu w kościołach warszawskich, o których szeptały wtajemniczone dewotki, iż mają "nawrócić na prawo to, co poszło na lewo"...

Czasami niespodzianie uderzy uszy zduszony przechodnia okrzyk na ulicy z okazji antisemickiej demonstracji: "Niech żyje polski faszyzm"!

Czasem działanie tajnej grupy przycicha, dając się jedynie odczuwać jako nieustanne, głuche, wytrwałe podkopywanie zaufania społeczeństwa, do sejmu, do konstytucji do ideji rządów parlamentarnych, do obecnej koalicji.

Dzieje się to zapomocą prasy, zapomocą ulotek i ustnej agitacji.

Padają te krople niechęci, nieufności, zwolna ale nieustannie.

To, co naród osiągnął po męce niewoli i w krwawym trudzie zdobywania własnej państwowości, to, co lud pracujący wzniósł jako twierdzę nowoczesnego rozwoju państwa — demokrację — usiłują szaleńcze mózgi wydać na pośmiewisko, a w dalszym ciągu ich marzeń — na zatratę.

Wobec tego rodzaju zakusów cała masa pracująca musi stanąć oporem, musi przeciwstawić się równie silnie, jak silne będą atak strony przeciwnej.

By mieć w komplecie aparat potrzebny do organizowania, na razie w umysłach lekkomyślnych i nieświadomych, tego oczekiwanego nowego "cudu", niektóre pisma postarały się nawet zawczasu o stałych referentów tego niechwytnego "działu" piewców pogromu demokracji.

Jednym z nich jest p. K. M. Morawski w "Głosie Narodu".

Niejednokrotnie już przychwyciliśmy go na dyskretnych, zawiłych, starannie skonstruowanych elaboratach, gdzie snuje... marzenia włoskie.

To jest oczywiste, jakkolwiek może nie każdy odrazu rzecz dostrzeże.

Otóż onegdaj znów pojawiła się taka próbka "włoskiego kursu" tego publicysty.

Tak! Ni mniej, ni więcej P. Morawski, szukając "nowych bogów" znalazł swe bóstwo w osobie Mussolinigo.

I kruszy o niego kopję.

Walczy z rabinem Thonem (rzekomo), który na łamach żydowskiego "Nowego Dziennika" wystąpił z krytycznym artykułem na temat Mussoliniego.

A jak i z kim, przy tej sposobności walczy p. Morawski, posłuchajmy:

"Mussolini jest w dzisiejszej dobie niewątpliwie najznakomitszym przedstawicielem świata łacińskiego. Należałem przed wojną, a i podczas wojny, do najzagorzalszych trabantów wpływu i ducha francuskiego u nas, ale z żalem dziś wyznać muszę że stan rzeczy, jaki przegląda w obecnej Francji przynajmniej od strony rządowej jej fasady (przy daleko wsunętej bierności ogromnego odłamu jej społeczeństwa) musi napawać nas smutkiem i uprawniać najgorsze przepowiednie Francji wrogów. A dzieje się to wszystko tylko dlatego, że nad szlachetnym krajem, wyczerpanym upływem krwi półtora miljona swych synów, zapanował niemal niepodzielnie p. Blum, i sp. co przejawia się choćby w poziomie ostatnich manifestacji sprzymierzeńczych, ostatnich odznaczeń Francji względem Polski.

To też łacińskie sympatje Polaków skierowały się w ostatnich czasach przedewszystkiem w stronę Włoch i Mussoliniego. Wyzyskał ten moment rabbi Thon, "der Geist der stetverneint", by wypowiedzieć: nie pozwalam! Rozprawił się z legendą Mussoliniego.

I ten zacny rabin, przedstawiciel religj narodu, który najbardziej chyba z wszystkich ceni swoje tradycje i legendy, który u nas — zarazem — tak dzielnie dopomógł do wytworzenia się legendy np. Piłsudskiego, protestuje przeciw kultowi bohaterów! Precz z "heroworship"! "C'est le ton qui fait la chanson".

Hm... Tak... Jakże jasne intencje p: Morawskiego, mimo usiłowań, by być stylistą "subtelnym".

Posłuchajmy i zakończenia:

"Wreszcie cudownie dekonspiruje się rabbi Thon w ostatnich ustępach swojego elaboratu, mówiąc o monarchizmie. Już wiemy, kogo miałby ewentualny król polski w szeregu najzagorzalszych swoich antagonistów. Oto właśnie dawnych swoich "servi camerae". Co za cyniczne kpiny z legitymizmu i odnośnej doktryny chrześcijańskiej. Jak widać, że ci panowie pozwalać sobie będą odtąd na wszystko, nawet na szantaż wobec dotychczasowego swego wybrańca p. prem. Skrzyńskiego. Co za czułe zerknięcie w stronę Londynu i jego finansjery. Co za propaganda dla terytorjalnych rozmiarów Włoch.

Rabbi Thon był tym razem szczery. To mu się chwali. Zagrał znów raz więcej rolę gospodarza w naszym kraju. A że mądry to żyd i jeden z lepszych mówców sejmowych, zapewne pociągnie za sobą do szczerości wierne rzesze swoich owieczek. Straszy nas w dodatku bolszewizmem. Obawiać się prawdziwie należy, że stoimy w przededniu tej decydującej walki o której tak pięknie mówi Rostworowski w "Antychryście".

Cóż można rzec z naszej strony wielbicielowi "legitymizmu"?

Chyba to samo: "Obawiać się należy, iż stoimy w przededniu decydującej walki"...

Aresztowanie urzędnika-szpiega

WARSZAWA. 6 II. (AW.) Od dłuższego czasu policja polityczna śledziła w Grodzisku urzędnika skarbowego Pawła Szczuruka, Ukraińca podejrzanego o działalność szpiegowską, W istocie, rewizja przeprowadzona w jego mieszkaniu dostarczyła obciążających dowodów w postaci szyfrowanych pism, itd. dokumentów. Szczuruka osadzono w więzieniu w Żyrardowie.

O piekarnię mechaniczną w Warszawie

WARSZAWA. 6 II. (AW.) Minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz przyjął delegację spółdzielni stowarzyszenia spożywców w Warszawie, która przedstawiła projekt wybudowania w Warszawie wielkiej piekarni mechanicznej.

J. W.

Powrót.

Na małej stacyjce finlandzkiej z pociągu dążącego z południa, wysiadł jedyny podróżny.

Ostatni raz tę drogę, lecz w odwrotnym kierunku, przebył trzydzieści lat temu, opuszczając wieś rodzinną, jako biedny, półobdarty chłopiec.

Od tego czasu zwiedził prawie cały świat, pracował i zarabiał; miał szczęście i znów je utracił; grał i spekulował, by znowu roztrwonić wszystko.

Ale teraz miał pieniądze dość. Przed rokiem udał się mu decydujący, wielki rzut tam na południu nad Amurem wśród poszukiwaczy złota.

Tak, teraz miał pieniądze. Kupi sobie dużą zagrodę i weźmie rodziców do siebie. Rodziców? Oto było pytanie, które go dręczyło przez wszystkie lata — czy też zastanie ich jeszcze przy życiu, gdy kiedyś powróci do domu?

Wędrowiec doszedł wreszcie do skrętu drogi. Przed sobą miał wioskę rodzinną, a w tem obejściu leżącem nieco z boku, widział teraz ten dom, w którym przyszedł na świat.

Serce mu biło niespokojnie, ale w długich latach tułaczki nauczył się panować nad sobą. To też wszedł do gospody obojętnie witając obecnych. Teraz dopiero poczuł głód i kazał sobie podać obfity obiad.

Zauważył przytem z satysfakcją, że wejście jego zrobiło wrażenie. Gdy zaś po chwili gospodarz przystąpił do niego, i zapytał go, kim jest, i skąd przybywa — bez ogródek wymienił nazwisko, mówiąc, iż wrócił do domu i chce sobie tu kupić większe gospodarstwo. Potem, siląc się na spokój, zapytał, czy rodzice jeszcze żyją.

Dowiedział się, że żyją, a matka dzielnie jeszcze prowadzi gospodarstwo, jednak ojciec jest już bardzo stary i słabowity; że oboje są tak samo mrukliwi i niedostępni, jak byli zawsze.

W pół godziny później, gdy mrok już zapadał nieznajomy wszedł na dziedziniec ustronnej zagrody. Starzy wyszli na próg domu i szorstko zapytali go, czego chce. Odrzekł, iż przychodzi prosto ze stacji, widział w domu ich światło i prosi o nocleg.

"Tu u nich nie dom zajezdny" — otrzymał odpowiedź. Wie o tem, odrzekł nieznajomy, jest jednak przemęczony, by iść dalej a za nocleg i jedzenie zapłaci, ile będzie trzeba Starzy coś tam poszeptali między sobą, a po chwili kobieta wymieniła niestosunkowo wysoką zapłatę. Nieznajomy jednak zgodził się i poprosił o herbatę i chleb.

W słabym blasku wiszącej u powały lampy naftowej siedzieli teraz wszyscy troje w obszernej izbie, gość pośrodku przy stole, na którym stał olbrzymi samowar, starzy zaś każde w innym kącie, obserwując go nieufnie.

Nieznajomy rozglądał się po izbie. Meble stały wszystkie na dawnych swych miejscach na ścianach wisiały te same jeszcze stare obrazki — nic się tu nie zmieniło w tych trzydziestu latach.

Starzy siedzieli w milczeniu. On zaś opowiadał, że ma zamiar kupić w okolicy większe gospodarstwo; pieniądze na ten cel ma przy sobie. Ale teraz jest już zmęczony i chciałby się położyć. W duszy zaś pomyślał, że jutro będzie jeszcze dość czasu, by dać się poznać.

Stara zażądała zapłaty. Gość niedbale położył na stół złotą monetę, mówiąc, że obliczyć mogą się później, gdyż zamierza pozostać parę dni.

Izdebkę, do której wprowadziła go matka, poznał jako tę, w której spał i mieszkał będąc chłopcem, a później wyrostkiem. Tu stało jego łóżko, a tam szafa jak wtedy. Po trzydziestu latach ciągłej wędrówki i tułaczki — znów znalazł się w domu rodzicielskim.

Na dole zaś starzy długo jeszcze siedzieli w półciemnej izbie. Stara żywo i uparcie coś tłumaczyła mężowi. Ten opierał się i sprzeciwiał jej słowom. Jednak kobieta nastawała nań coraz bardziej i z uporem powtarzała wciąż to samo.

"Idź do karczmy", rzekła wreszcie stara zniecierpliwiona. — Wypijesz parę kieliszków to może łacniej będzie ci pojąć i zrozumieć.

Podała mu kapelusz i wysunęła go za drzwi.

Gdy stary wszedł do zadymionej gospody chcąc możliwie niepostrzeżenie wypić kieliszek kirszu, zwróciły się ku niemu spojrzenia wszystkich, a gospodarz powitał go uniżenie. Chłopstłoczyli się dokoła niego, żądając by postawił wódki.

Czego oni chcą wszyscy od niego — zapytał zaskoczony starzec — niech go zostawią w spokoju — nie ma pieniędzy na wyrzucenie.

Oho, odpowiedziano mu, niech tylko nie

O kontrolę państwową nad produkcją.

Przemysł nasz narzeka na wysokie koszty produkcji, co go zmusza jakoby do ustalania wysokich cen za wytworzone przez siebie produkty, cen, bodaj że nieznanych na żadnym z rynków świata. Zrozumiałe jest, że z tego powodu producent przemysłowy w Polsce nie sprzedaje swych wyrobów na rynku wewnętrznym, bo nabywców brak, nie ma też zbytu na rynkach zagranicznych wobec silnej konkurencji Niemiec, Czech Anglji i t. d.

To też dziś mamy sytuację niewesołą, blisko 50 proc. robotników cierpi na chroniczny brak pracy, magazyny fabryk zawalone są towarem a maszyny fabryk łódzkich emigrują zagranicę nabywane za psie pieniądze przez jakieś konsorcjum holendersko- francuskie.

W takiej sytuacji inicjatywę Z. P. P. S w sprawie ankiety o kosztach produkcji należy uważać za bardzo celową, ankieta ta bowiem odsłoni tajniki gospodarki przemysłu, wskaże, gdzie należy szukać źródła zła.

Z. P. P. S. opracował w tej niesłychanie ważnej sprawie projekt ustawy, który onegdaj złożony został w sejmie. Projekt opracowano w porozumieniu z Min. Pracy tow. Ziemięckim. Ministerstwo Pracy posiada też szereg materjałów przygotowawczych, co umożliwi wprowadzenie w życie inicjatywy socjalistycznej w sposób szybki i energiczny.

UZASADNIENIE WNIOSKU Z. P. P. S.

jest następujące:

Opracowanie realnego programu gospodarczego wymaga zbadania istotnych kosztów produkcji przemysłowej. Skoro zaś polski program gospodarczy musi być w przyszłości uzgodniony z międzynarodowym programem gospodarczym, dokładna znajomość tych kosztów staje się koniecznością, by Rzeczpospolita Polska mogła uczestniczyć w Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w myśl decyzji Zgromadzenia Ogólnego Ligi Narodów z września 1925 r. w całej akcji sanacyjnej ogólno-europejskiej, by wreszcie mogła dokonać własnej odbudowy gospodarczej.

Z drugiej strony tajemnica, jaka pokrywa koszta produkcji przemysłowej w Polsce, utrudnia niesłychanie skuteczną walkę z drożyzną, umożliwia szerzenie legend o nadmiernych rzekomo płacach robotniczych, sprzyja natomiast ukrywaniu rzeczywiście bardzo wysokich kosztów administracji.

Polityka gospodarcza rządu, w szczególności zaś polityka kredytowa; winna na przyszłość opierać się na podstawach realnych.

Z tych względów podpisani, świadomi, że projekt ich stanowi początek kontroli państwowej i społecznej nad przemysłem powołując się zarazem na przykład innych krajów, wnoszą.

Wysoki sejm uchwalić raczy załączony projekt ustawy.

USTAWA W PRZEDMIOCIE ANKIETY RZĄDOWEJ O KOSZTACH PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ W POLSCE.

Art. 1. W celu zbadania kosztów produkcji przemysłowej w Polsce zostaje utworzony rządowy komitet ankiety pod przewodnictwem ministrów Przemysłu i Handlu oraz Pracy Opieki społecznej w składzie następującym:

Po jednym przedstawicielu Ministerjów: Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej. Spraw wewnętrznych i Spraw wojskowych

5-ciu przedstawicieli robotniczych i pracowniczych związków zawodowych;

5-ciu przedstawicieli organizacji pracodawców przemysłowych.

Rzeczoznawców, powołanych przez Radę Ministrów na wniosek Ministrów Przemysłu Handlu oraz Pracy i Opieki społecznej w liczbie ustalonej przez Radę Ministrów.

Art. 2. Komitet ankiety ma prawo w zakresie swego działania do zaprzysięgania zeznań zarówno kierowników poszczególnych przedsiębiorstw, jak świadków i rzeczoznawców, powołanych z poza swego grona, sprowadzania osób, których zeznania uzna za niezbędne, pod przymusem, wglądania do ksiąg poszczególnych przedsiębiorstw i organizacji związkowych w przemyśle, a także delegowania tych praw swoich komisjom lub wyznaczonym delegatom.

Art. 3. Wszystkie posiedzenia komitetu ankiety są publiczne. Z każdego posiedzenia sporządzony będzie protokół, podawany do wiadomości publicznej. Nikt nie może być karany ani pociągany do odpowiedzialności za zgodne z prawdą sprawozdania z posiedzeń komitetu ankiety.

Art. 4. Władze administracyjne obowiązane są spełniać polecenia Komitetu ankiety, względnie jego przewodniczących, w zakresie uprawnień określonych w art. 2. ustawy niniejszej.

Art. 5. Do osób składających po zaprzysiężeniu fałszywe zeznania wobec Komitetu ankiety, stosowane będą przepisy karne o składaniu fałszywych zeznań i krzywoprzysięstwie.

Art. 6. Rzeczoznawcy, powołani do składu Komitetu ankiety, otrzymują wynagrodzenie w wysokości ustalonej przez Radę Ministrów.

Art. 7. Ministerja Przem. i Handlu oraz Pracy i Op. społecznej delegują odpowiednią ilość urzędników i sił kancelaryjnych dla zorganizowania i prowadzenia biurowości Komitetu ankiety.

Art. 8. Regulamin wewnętrzny Komitetu ankiety ustala Rada Ministrów na wniosek jego przewodniczących.

Art. 9. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się ministrom Przem. i Handlu oraz Pracy i Opieki społecznej.

---

próbuje wykręcać się sianem. Nie powinno się być skąpym, gdy ma się syna miljonera.

Tymczasem gospodarz zauważył bezradne zakłopotanie starego i pojął, że ten istotnie nic jeszcze nie wie. W kilku słowach objaśnił go o wszystkiem i stary wśród żartów i śmiechu sąsiadów, drżąc na całem ciele, niepewnym krokiem opuścił gospodę.

"Ojcze nasz", modlił się głośno, spiesząc po ciemku do domu ile tylko miał sił. "Święć się imię twoje! Nasz syn przyjechał" — Począł biec coraz prędzej — "Matka, matka, to nasz syn." — wołał w ciemną noc. Potykając się na nierównym bruku dziedzińca, bezsilny i wyczerpany wlókł się ku domowi.

Przy schodkach przed domem zupełnie opadł z sił. Na czworakach czołgając się po stopniach ostatnim wysiłkiem pchnął drzwi znalazł się w sieni, gdzie padł szepcąc pobladłemi wargi: "I nie wódź nas na pokuszenie"!

Na piętrze otwarły się drzwi a stara cicho zsunęła się po schodach. Ręce trzymała pod fartuchem — nachyliła się nad sapiącym i dyszącym starym.

"O, jak to leży" — mruknęła — pewno się spił, jak nieboskie stworzenie".

Starzec dźwignął się z trudem i klęcząc na kolanach, wlepił w kobietę rozszerzone z przerażenia oczy, zakrył twarz rękami i raz jeszcze wykrztusił: "Matka, matka to nasz syn!..."

*

Gdy mieszkańcy wsi na drugi dzień rano ubrani odświętnie i z muzyką na czele, w uroczystym pochodzie weszli na obejście, znaleźli ojca nieżywego w sieni domu, a na górze syna, w łóżku z poderżniętem gardłem. Matka znikła..

—:—

Z niesławnej przeszłości generała Sikorskiego.

Z początkiem bm. odbyła się w Sądzie apelacyjnym w Warszawie interesująca rozprawa z powodu odwołania się redaktora endeckiej "Gazety Porannej" p. dr. Trajdosa od wyroku Sądu Okręg.. skazującego go na 1 miesiąc więzienia i 643 zł grzywny za zniesławienie w druku kapitana rezerwy b. Komisarza legjonowego p. K. Makucha obecnego nauczyciela państwowego seminarjum nauczycielskiego w Warszawie. Zniesławienie polegało na tem, że "Gazeta Poranna" w lutym 1924 r. przed nominacją p. Makucha na zastępcę inspektora szkolnego w Warszawie — umieściła oszczerczy artykuł, w którym zarzucano p. Makuchowi, że w 1914 r. jako Komisarz legjonowy zadenuncjował pos. Zamorskiego do Komendy austrjackiej armji — jako austrjackiego zdrajcę stanu, za co Związek Nauczycielski w r. 1920, gdy endecy ujawnili ten "haniebny czyn", rzekomo pozbawił p. Makucha stanowiska generalnego sekretarza tegoż Związku.

Przewód sądowy ustalił z dowodów przedłożonych przez p. Makucha, że w r. 1914 doniósł jedynie do Departamentu Wojsk. N. K. N. — szefem którego był ówczesny ppłk. a obecny gen. dyw. minist. spraw wojsk. Wład. Sikorski, o agitacji antilegjonowej p. Zamorskiego wśród żołnierzy szwadronu p. Rylskiego i p. Legjonów przemaszerowującego przez Białą. Odpis raportu p. Makucha do szefa Dep. Wojsk. ppłk. Sikorskiego redaktor "Gazety Porannej według zeznań sądowych otrzymał od posła Korneckiego (ND.) ten zaś od pos. Zamorskiego czy Rymara (ND.), który zaś miał wydobyć go po rozpadzie Austrji z austrjackiego biura wywiadowczego. "Gzeta Poranna" mimo, że miała raport skierowany do szefa Dep. Wojsk. N. K. N. ogłosiła, że Makuch raport ten wysłał do komendy austr. armji, a ogłaszając nawet raport "in extenso" odcięła mu nagłówek. Za to oszczerstwo, przygotowane z premedytacją, redaktor skazany został na miesiąc więzienia zamienionego wyrokiem Sądu apelacyjnego na miesiąc aresztu i 643 zł grzywny

Na rozprawie sądowej w Sądzie apelacyjnym, adwokat poseł Śmiarowski, działający im. oskarżyciela prywatnego Makucha — zadał pytanie świadkowi kap. Aleksandrowi Rutkowskiemu (który w r. 1914 był referentem Komisarjatów wojskowych w Dep. Wojsk. i raport komisarza Makucha o antilegjonowej agitacji Zamorskiego otrzymał) — jakim sposobem raport ten znalazł się w austrjackim biurze wywiadowczem. I tu nastąpiło rewelacyjne zeznanie świadka, który oświadczył, że z polecenia szefa Dep. Wojsk. ppłk. Sikorskiego prowadzono w Dep. Wojsk. specjalny "dossier" tekę wiadomości co do osoby posła Zamórskiego dla użytku austrjackich władz wojsk. Adwokat Śmiarowski rzucił w sądzie kłopotliwe pytanie pod adresem zastępcy redaktora "Gazety Porannej" adwokata Zabłockiego, dlaczego obecnie nie atakuje się p. Sikorskiego za zbieranie przez niego wiadomości dla austrjackiego K-Stelle specjalnie przeciw pos. Zamorskiemu, ale w oszczerczy sposób atakuje się p. Makucha za posłanie raportu o agitacji p. Zamorskiego p. Sikorskiemu. Odpowiedzi musiał pytający sam sobie udzielić wykazując tę zgniliznę moralną, która niewinnego człowieka odziera ze czci i dobrego imienia, ochrania natomiast istotnych szkodników moralnych, skoro potrzebni są w takich czy innych rachubach partyjno-politycznych.

—:—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 lutego

NASZEMU KOLEDZE REDAKCYJNEMU TOW. A. CWIKOWSKIEMU z okazji wejścia w związki małżeńskie z p. Marją Kucharską, składamy serdeczne życzenia.

Redakcja.

NAJBLIŻSZA PREMJERA W TEATRZE WIELKIM poświęcona będzie twórczości polskiej. W drugiej połowie bm. nastąpi inscenizacja: 2-aktowej opery Władysława Żeleńskiego: "Janek" i 1-aktowej opery Stanisława Moniuszki: "Verbum Nobile". Premierę tę dyrekcja teatrów przygotowuje z całym pietyzmem i starannością artystyczną. Obsadę artystyczną tworzą czołowi śpiewacy naszej sceny. Reżyserję prowadzi p. Romuald Cyganik (będzie to debiut reżyserski tego wybitnego artysty). Dyryguje kapelmistrz p. Lehrer.

Równocześnie pod kierownictwem reżysera naszej opery, p. Mikołaja Lewickiego — rozpoczęto pracę nad inscenizacją głośnej opery Tadeusza Joteyki "Zygmunt August", która cieszy się obecnie ogromnem powodzeniem w Warszawie.

Z MUZYKI. Chopinowski Wieczór kameralny z programem obejmującym dzieła przeważnie dotychczas we Lwowie nie granemi, odbędzie się we wtorek, 9. bm. Z produkcją tą łączy się jubileusz czterdziestoletniej pracy pedagogicznej artysty-muzyka i dla życia muzycznego we Lwowie wielce zasłużonego profesora Alojzego Sładka.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY poświęcony arcydziełom Ryszarda Wagnera z udziałem znakomitego solisty Marcelego Sowilskiego odbędzie się w niedzielę 11. bm. Na Poranek ten ustanowione zostały popularne, niskie ceny miejsc.

SPROSTOWANIE. Ignacy Piotrowski, monter z gazowni miejskiej prosi nas o sprostowanie, że nie jest identycznym z osobnikiem tego samego imienia i nazwiska, aresztowanym onegdaj za włóczęgostwo.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie we Lwowie panował w ostatnim czasie zastój w transakcjach, ceny na ogół utrzymane, jedynie owies zwyżkował.

Wczoraj notowano ceny szacunkowe bez transakcji: żyto 18.50—19.50, pszenicę białą 29—31, czerwoną 32—34, jęczmień browarniany 18.50—19.50, pastewny 15—15.50, owies 19.50—20.50 zł. za 100 kg.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 7.25 zł.

ZNOW PODRZUCONE ZWŁOKI DZIECKA. Grabarz cmentarza żydowskiego B. Haupt znalazł na grobie zwłoki dziewczynki, liczące około 6 miesięcy życia, owinięte szmatami. Lekarz miejski dr. Doliński polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. Policja zarządziła poszukiwania za matką podrzutka.

ZMIANY W LWOWSKIEJ POLICJI. Komendantem P. P. na miejsce insp. Łukomskiego został mianowany insp. Nowodworski, który wczoraj objął urzędowanie. Zastępcą jego został nadkom. Bodnar. Dotychczasowy zastępca komendanta dr. Torwiński został mianowany zastępcą insp. Wiczyńskiego. Były kierownik ekspozytury śledczej nadkom. Kozakiewicz objął kierownictwo policji na dworcu głównym.

JESZCZE JEDNO OSZUSTWO ULICZNE. Grzegorz Kaczan, zam. w Lubieniu, przechodząc ul. Blacharską natknął na dwóch osobników z których jeden był rzekomo Rosjaninem. Zaoferowali oni K. kupno 2 rzekomo złotych obrączek, za kwotę 28 zł. Koczan uległ w końcu ich argumentom i nabył pierścionki. Następnie przekonał się, że obrączki były mosiężne.

WŁAMANIE DO KANTORU WYMIANY. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj w nocy do kantoru wymiany Ozjasza Grüssa przy ul. Trzeciego Maja, gdzie po rozbiciu dwóch kas ogniotrwałych skradli całą znajdującą się w nich gotówkę w kwocie około 200 zł.

ZAGINIONA. Jakób Gruder, kupiec, zam. przy ul. Zielonej pod l. 52, doniósł policji, że córka jego 15-to letnia Aniela wydaliła się dnia 4. bm. z domu i słuch za nią zaginął.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. 17-letnia Marja Lojkówna wywołała awanturę w Pogotowiu ratunkowem.

Zofja Struś wywołała awanturę w ul. Legjonów. Osadzono je w areszcie.

Michał Berezowski został aresztowany za opilstwo i awantury.

Za włóczęgostwo aresztowano Michała Mizerę, Paulinę Drewniak, Bronisławę Broszko, Grzegorza Dominica, Mikołaja Kośćowa i Katarzynę Winiarską.

Morderstwo czy samobójstwo na cmentarzu Łyczakowskim?

Dotychczas nie zdołano ustalić czy śp. Wł. Makolondra popełnił zamach samobójczy czy też został zamordowany.

Lekarze, przeprowadzający sekcję zwłok nie wykluczyli samobójstwa.

Ręce denata były bowiem osmalone, kierunek strzałów nie wyklucza, iż mógł je oddać denat. Na ciele zmarłego nie znaleziono żadnych obrażeń, ani też podrapań, coby wskazywało na bójkę lub szamotanie się z napastnikiem.

Stwierdzono również, że rewolwer, który znaleziono przy zwłokach, był własnością ojca zmarłego. Jak zeznali świadkowie śp. M. w dzień śmierci bawił się tym rewolwerem.

Jednak jest dość tajemniczych okoliczności, nasuwających podejrzenie, że śp. M. został zamordowany.

Denat lubiał się szeroko bawić. Pieniądze zaś na zabawy pożyczał gdzie tylko się dało.

W krytycznym dniu bawił poza domem. — Wieczorem był u fryzjera przy ul. Kochanowskiego, następnie u wylotu ul. Piotra i Pawła spotkał kuzyna Edwarda Gertradla, którego zapytał się czy nie wybiera się na jakiś wieczorek z tańcami.

Prawdopodobnie stamtąd poszedł wprost na cmentarz, gdyż około godziny 10 w nocy słyszano na cmentarzu dwa strzały.

Ślady krwi na stosunkowo wielkiej przestrzeni, oraz liczne odciski nóg świadczą, iż denat po pierwszem zranieniu albo chodził, albo też ktoś obcy, przypuszczalnie sprawca morderstwa, stoczył walkę ze swą ofiarą. Również nie ustalono kto jest autorem czy właścicielem listu podpisanego imieniem Karol, który podarty w kawałki znaleziono niedaleko denata.

Książka, zaś znaleziona pod ławką, była jak się obecnie okazało, własnością jego ojca.

Denat nigdy nie wspominał o samobójstwie, przeciwnie snuł różne plany na przyszłość.

Tajemnica więc okrywa jego zgon podobnie, jak tragiczną śmierć ciotecznego brata śp. Gojawiczyńskiego, słuchacza praw, który przed rokiem zginął w zagadkowy sposób od kuli rewolwerowej w parku Kilińskiego.

Nie zdołano wówczas ustalić czy był to zamach zamobójczy lub też morderstwo.

Wczoraj przez cały dzień kom. Batorski przesłuchiwał przyjaciół i krewnych śp. Makolondry. Przesłuchania te trwały do późna w nocy. Usiłowano ustalić z całą ścisłością przebieg dnia poprzedzającego śmierć. Dziś śledztwo trwać będzie w dalszym ciągu.

Z Towarzystwa ochrony lokatorów.

Onegdaj odbyło się zebranie delegatów i reprezentantów wszelkich zrzeszeń zawodowych z inicjatywy Tow. Ochrony lokatorów. Omawiano sprawę płacenia rocznych podatków lokatorskich na rozbudowę i t. p.

Referat wygłosił p. Sozański twierdząc, że według ustawy podatek na rozbudowę winien wpłacić do kasy miejskiej lokator bezpośrednio. Tymczasem urząd rozjemczy, układając mnożniki czynszowe, wlicza wszelkie podatki tak miejskie, jak i państwowe do czynszu. Mówca stwierdził, że w skład zarządu urzędu rozjemczego wchodzi stosownie do przepisów ustawy po trzech delegatów z grupy właścicieli realności i lokatorów. Niestety skarżył się referent, właściciele realności pilnując te "mnożnikowe" posiedzenia, dbają o swe interesy, co się dzieje z niekorzyścią dla lokatorów, którzy nie stawiają się w komplecie. Mówca przedstawił sprawę w ten sposób, że jeżeli lokator wprost zapłaci podatki Magistratowi, to po pierwsze dowie się, ile wynosi czynsz zasadniczy jego mieszkania, a po drugie, jeśli jest w sytuacji nieszczególnie szczęśliwej może być nawet od podatku tego uwolniony. Referent zaznacza w końcu, że stwierdzono, że od pół roku właściciele realności zalegają z wpłaceniem podatku na rozbudowę, podczas gdy lokatorzy muszą ciężary te wpłacać z góry. Konkludując, podkreśla w końcu, że lokatorzy o wiele więcej zyskaliby płacąc właścicielom nagi czynsz, a Magistratowi bezpośrednio podatki.

Podczas dyskusji zabrali głos: budowniczy Małałek, p. Talarek del. kolejarzy, inż. Feuerstein, p. Popiel i inni, którzy krytykowali działalność m. komisji rozbudowy, dlatego, że sprzyjście nie popierał akcji budowy domów z mieszkaniami małemi. Po dyskusji zebrani delegaci zrzeszeń oświadczyli, że przyłączają się do akcji tow. ochr. lokal., zmierzającej do oddzielnego płacenia czynszów i podatków.

Zebraniu przewodniczył p. Askenaze.

Kołłontajowa o małżeństwie.

Znana komunistka Kołłontajowa, bawiąca obecnie w Moskwie, wystąpiła dnia 25. stycznia w Domie związkowym z odczytem o małżeństwie i z krytyką projektu o reformie prawa rodzinnego. Kołłontajowa jest, jak wiadomo, zwolenniczką zupełnej swobody w związkach małżeńskich. Głosi wprost, że nadmiar swobody jest lepszy niż prostytucja. Odnośnie do rodziny nie potrzebują się komuniści o nią zbytnio troszczyć, albowiem rodziną jest to mężczyzna i kobieta, wstępujący w związek i oddzielający się od ogółu. Czy jest potrzebnem to oddzielenie? — pyta Kołłontajowa — i odpowiada przecząco. W odczycie swym oświadczyła ona, że rejestracja małżeństwa jest zbyteczną. O ile obywatele wsi i miast chcą prawnie unormować swe stosunki rodzinne, mogą to przeprowadzić za pomocą małżeńsko - gospodarczej umowy o stosunkach majątkowych, wypływających z małżeństwa. Obecny projekt sowiecki, identyfikujący małżeństwo faktyczne z małżeństwem prawnym, przeniknięty jest zbyt poglądami burżuazyjnymi. Nowy projekt sowiecki rozróżnia trzy gatunki kobiet zarejestrowane, niezarejestrowane i przygodne. Pierwsze dwa rodzaje małżeństwa, są uznawane. Trzeci jest pozbawiony praw. Ale właśnie te „przygodne" małżonki rekrutują się zwykle z warstw najuboższych i dlatego trzeba ich koniecznie bronić. Z tej przyczyny należy znieść rejestrację tak samo jak jest koniecznem zaproponowanie doskonałego jej rozdzielenia. Dla ochrony dzieci należy stworzyć specjalny ubezpieczający fundusz, na który złożą się wszyscy dojrzali obywatele państwa." (Ceps).

Oryginalne przedstawienie w teatrze Mejercholda.

Teatr Mejercholda w Moskwie przygotowuje obecnie technicznie bardzo skomplikowaną sztukę S. Tretjakowa p. t. „Rycz! Kitaj". Dla przedstawienia tego zamówiono w Pekinie chińskie instrumenty muzyczne oraz na miejscu spisano muzykę chińską. Muzyczno - rytmiczna partytura sztuki jest niezmiernie skomplikowana. Wielką rolę będą odgrywały efekty świetlne. Rozmaite odcienie świetlne towarzyszą stale grze aktora, a charakterystyczna muzyka nie milknie ani na chwilkę. Część gry odbywa się na okręcie wojennym „Kogezefer". Okręt ten zbudowany będzie na scenie z rozmaitych części metalowych. Przez całą szerokość sceny postawiony będzie wielki basen, napełniony wodą. Podczas gry płynąć będą i inne łodzie. W przedstawieniu weźmie udział przeszło 200 aktorów i statystów.

KRADZIEŻE. Z mieszkania A. Wolańskiej skradziono z kufra 30 zł.

W ul. Krakowskiej skradziono z kieszeni Bronisławy Łapatówny torebkę z kwotą 29 zł.

Zofję Merlównę aresztowała policja za systematyczną kradzież rzeczy wartości 100 zł. na szkodę N. Tenebauma, zam. w pasażu Fellerów.

ZAMACH SAMOBÓJCZY MŁODZIEŃCA. W mieszkaniu rodziców przy ul. Leona Sapiehy pod l. 59 wczoraj przedpołudniem postrzelił się z pistoletu flobertowego 19-letni Stanisław A., uczeń szkoły handlowej. Lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż kula małego kalibru ugrzęzła poniżej serca desperata. Odwieziono go przeto do szpitala. Powodem zamachu samobójczego były niesnaski rodzinne spowodowane rozwiązłem czy też za wesołem życiem.

Załatwienie zatargu w telefonach warszawskich.

Orzeczenie komisji arbitrażowej.

We czwartek, o godz. 8 wieczór przewodniczący komisji arbitrażowej dla spraw strejku w telefonach ogłosił w obecności zarządcy państwowego telefonów oraz pracowniczek i delegatów związków orzeczenie komisji.

Po ogłoszeniu orzeczenia zarządca państwowy podziękował komisji za wydanie orzeczenia oświadczył, że przyjmuje to orzeczenie do wykonania, poczem wezwał 14 telefonistek do podjęcia pracy, dyrektorowi zaś oddziału warszawskiego przekazał techniczne wykonanie orzeczenia. Komisja orzekła jednogłośnie: 1) telefonistki są winne, że nie mając żadnych uprawnień zwróciły się do płatniczki p. Chodzieckiej z pismem, z 19. stycznia, w którem proszą o zatrzymanie p. Romanównie dodatku i doręczenie go członkom komitetu pp. Kowalskiej i Ostapek; 2) że w dniu 26. stycznia nie wyczerpały wszystkich środków pokojowych, celem zlikwidowania konfliktu z powodu wydalenia p. Chodzieckiej i wskutek tego w zastosowaniu okoliczności łagodzących należy je dopuścić do pracy z obniżeniem ich stanowiska o 1 stopień służby, mianowicie z zaliczeniem do kategorji drugiej na okres 2 miesięcy. Zwolnienie ze służby p. Chodzieckiej nie stoi na przeszkodzie do ponownego jej wstąpienia do pracy przy równoczesnym zaliczeniu jej do kategorji drugiej na okres 2 miesięcy.

Baron trzykrotny morderca i podpalacz.

Na onegdajszej rozprawie przeciw Bispingowi, oskarżony oświadczył, że tzw. sprawa grodzieńska (zabójstwo i podpalenie) ma podkład polityczny.

Sprawa datuje się z okresu okupacji niemieckiej. — Nie przeczę — mówi oskarżony — że podpaliłem trzy chaty włościańskie i uczyniłem to z całą premedytacją, świadom tego co czynię. Było to po napadzie bandy chłopskiej na Kraśnik i dowiedziałem się, że w pobliżu znajduje się oddział niemieckich strzelców konnych. Napisałem do oficera Niemca, by przysłał mi ekspedycję karną, złożoną z kilku żołnierzy. Przy pomocy Niemców osobiście poszedłem podpalić cztery chaty przewódców bandy rabunkowej. Trzy domy podpaliłem, czwartego zaniechałem.

Potem spłonęło kilkanaście domostw, jaka była tego przyczyna dobrze nie wiem. Może ogień przeniósł się sam, może roznieśli go żołnierze niemieccy, którzy w innych chatach poszukiwali broni. Również muszę przyznać, iż postrzeliłem w czasie śledztwa człowieka, który następnie zmarł. O drugiem zarzucanem mi zabójstwie nic nie wiem.

— Prokurator: Może oskarżony zechce odpowiedzieć, czy w czasie pożaru nie spłonęło 27 zabudowań gospodarskich?

Oskarżony: A może nawet i pięćdziesiąt siedem, tego dobrze nie wiem.

Prokurator: Czy był fakt, że oskarżony zabrał okolicznej ludności inwentarz i zwrócił go dopiero za olbrzymim wykupem?

Tak. Zabrałem kiedyś chłopom bydło, by uzyskać w ten sposób ekwiwalent za zrabowane przez nich zboże, przeznaczone dla wojska.

ZARZĄDZENIE TAJNOŚCI ROZPRAWY

W tem miejscu na prośbę Bispinga zarządzono tajność rozprawy. — Rozprawa potrwa kilka dni. Przesłuchanie licznych świadków nastąpi prawdopodobnie w sobotę.

—:::—

Ujęcie 11 banndytów.

Niefortunny napad na samochód.

WARSZAWA. 6. 2. (tel. wł.). Niedawno dokonano pod Sieniawką napadu bandyckiego na samochód, który dzięki obronie po... Śledzińskiego został udaremniony. Najbliższe posterunki policyjne rozpoczęły pościg za rannymi bandytami. Ślady krwi poprowadziły do pobliskiej wsi, gdzie w jednej z chat znaleziono leżącego bandytę, który wskutek ran nie mógł dalej uciekać. Aresztowany bandyta wydał 11 innych członków bandy których wkrótce ujęto. Śledztwo ustaliło, że napad planowany był na inny wóz samochodowy, wiozący pieniądze na wypłatę dla urzędników powiatu. Przez pomyłkę bandyci zaatakowali inny samochód i ta pomyłka stała się ich klęską.

—:::—

Echa zamordowania kurjerów sowieckich.

RYGA 6 II. (Pat.) Drugi kurjer sowiecki, ofiara bandyckiego napadu zmarł wskutek ran Personalja obu zabitych nie zostały dotychczas wyjaśnione. Nie znaleziono bowiem przy nich żadnych dokumentów. Zmarli robią wrażenie ludzi ze sfery inteligencji. Niektóre przedmioty znalezione w kieszeniach bandytów każą przypuszczać, że przybyli oni w sposób nielegalny granicę litewską. Za stwierdzenie indentyczności bandytów naznaczono nagrodę w wysokości 1000 łatów.

RYGA. 6 II. (Pat.) Rada ministrów odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie — na którem stwierdziła, że wszystkie dane dotychczasowe, jak również zeznania reszty pasażerów wagonu, w którym dokonano napadu wskazują stanowczo na czysto kryminalny charakter napadu. Poczta dyplomatyczna pozostała nietknięta.

Wieści z frontu syryjskiego.

JEROZOLIMA. 6 II (AW.) Dzienniki arabskie podają niesprawdzoną dotąd wiadomość, jakoby głównodowodzącego wojsk francuskich w Syrji gen. Gamelina uchwytali Druzowie podczas wycieczki do Beyruthu. Gen. Gamelina, jako jeńca wojennego przewieziono do Dżebel-Druz Sultan Druzów Akrasz przygotowuje — kampanję wiosenną przeciw Francji.

—:::—

Bojkot antyangielski w Chinach.

LONDYN. 6 II (AW.) Według wiadomości z Szanghaju bojkot antyangielski w Chinach południowych dotąd nie wygasł. Oświadczenie rządu kantońskiego, że gotów jest znieść bojkot towarów angielskich okazało się w praktyce bez znaczenia, gdyż ruch bojkotowy nie stracił wcale na sile.

W Hong-Kongo strejkują marynarze chińscy na okręcie "Empress of Russia". To samo dzieje się na parowcu indochińskiej kompanji nawigacyjnej.

—:::—

Nowa wyprawa polarna.

NOWY JORK. 6 II. (AW.) Według wiadomości z Detroit amerykańska ekspedycja podbiegunowa, finansowana przez Forda, pod przewodnictwem kapitana Wilkinsa i majora Lamphiera wyruszyła już w podróż przez Seattle i Wiktorję do Alaski, skąd na dwu jednopłatowcach typu Fokker poleci do Point Burrow. Właściwy lot rozpocznie się dopiero po ustąpieniu mgieł arktycznych. Ekspedycja postanowiła przelecieć przestrzeń 2 tys. mil nad północnym biegunem do Szpicbergów w jednym locie bez przerwy.

—:::—

Delegaci sowieccy w Warszawie.

WARSZAWA, 6 2 (AW). Delegaci przemysłowców sowieckich bawiący w Polsce pod przewodnictwem p. Małyszewa złożyli d. 6. bm. wizytę premierowi Skrzyńskiemu. Delegację prowadził poseł Wojkow.

Zlikwidowanie strejku tramwajarzy.

WARSZAWA, 6. 2 (tel. wł.). Dziś w ministerstwie pracy podpisano protokół likwidacyjny strejku tramwajarzy, mocą którego obecne warunki płacy i pracy obowiązują do dnia 31. III. Z dniem zaś 1. IV. wchodzi w życie nowa umowa. Nikt ze strejkujących nie będzie wydalony ani ukarany.

—:::—

Bliska zmiana gabinetu węgierskiego.

BUDAPESZT. 6 II. (AW.) Poseł francuski w Budapeszcie Clichan odwiedził 6 bm. hr. Telekyego. Zapytany przez dziennik. o cel tych odwiedzin poseł odmówił wyjaśnień. — W kołach parlamentarnych twierdzą, że Francję powiadomiono poufnie o bliskiej już zmianie gabinetu na Węgrzech i zwrócono się z zapytaniem czy udzieliłaby swego poparcia ewent. gabinetowi Telekyego. Urzędownie jednak zaprzecza się w d. c. wiadomości o zachwianiu się rządu Bethlena.

Dajmy obiad dzieciom bezrobotnych

oto hasło, pod którem odbędzie się zebranie obywatelskie w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 5-tej popołudniu w sali ratuszowej. Ofiarną publiczność zaprasza się do wzięcia udziału w tem zebraniu.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Do przewodniczących Związków Zawodowych.

Wzywa się przewodniczących Zw. Zawod. lub delegatów do zgłaszania się u przewodniczącego Rady zawod. tow. Kornela Żełaszkiewicza, który udzielać będzie informacji w sprawie zapomogi w naturze dla bezrobotnych. — Informacji udzielać się będzie tylko w sobotę od 6-ej do 7-ej — w niedzielę od 10—11 rano w lokalu red. "Dziennika Ludowego" ul. Sykstuska L. 21

—:::—

Ze sportu.

WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY LZOPN komunikuje, że dnia 10. lutego i 18. lutego odbędzie się losowanie mistrzostw klasy C na rok 1926, każdorazowe o godzinie 7 wiecz. w lokalu Związku przy ulicy Potockiego l. 10 I. p.

Lwowskie kluby klasy C wyszlą na dzień 10. II. zaś zamiejscowe kluby na dzień 18. II. swych delegatów.

—:::—

Komunikaty.

× Z. N. M. S. Posiedzenie organizacyjne Koła samokształceniowego odbędzie się w poniedziałek, o godz. 7 wieczór w lokalu, Rynek l. 1.

× POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek, 8. bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu "Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21 II. p.

× STARANIEM UNIWERSYTETU LUDOWEGO im. ADAMA MICKIEWICZA WE LWOWIE. We wtorek dnia 9. bm. odbędzie się odczyt prof. Politechniki Inż. Gabrjela Sokolnickiego na temat "Zadanie elektryczności w gospodarstwie domowem" z cyklu "Zagadnienia życia Codziennego", z przeźroczami i demonstracjami. Sala miejskiego Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska 20. Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

—:::—

Pan Grabski o „oszczędnościach" w szkolnictwie.

Na posiedzeniu piątkowem Komisji Oświatowej Sejmu po załatwieniu noweli do ustawy o zakładach kórnickich, wystosowano szereg zapytań pod adresem obecnego ministra W. R. i O. P., p. Stanisława Grabskiego.

Pos. Wygodzki (Koło Żyd.) interpelował w sprawie szkoły zawodowej w Białymstoku. Poseł Wójtowicz (Str. Chłopskie) — w sprawie redukcji budżetu oświatowego i zamierzeń odnośnie do noweli ustawy uposażeniowej.

Na to ostatnie zapytanie, a także łącznie z tem na pytanie pos. tow. Jul. Smulikowskiego, domagające się wyjaśnień w sprawie ekspose p. ministra w komisji oświaty i kultury w Senacie, gdzie p. minister zapowiedział redukcję szkół i płac nauczycielskich a także i kursów dokształcających, zwinięcia instytutu nauczycielskiego i t. p. — odpowiedział p. minister St. Grabski, iż nie ma zamiaru ze względów oszczędnościowych zwinąć ani jednej szkoły, dąży do uniknięcia redukcji personalnych; o ile będą konieczne, wydał zlecenia, ażeby w tych wypadkach indywidualizowano. Minister nie ma zamiaru obniżać płac, a w przemówieniu swojem mówił tylko, iż z powodu konieczności redukcji budżetu oświatowego — jest to nieuchronna konsekwencja. (!?) — Minister uważa za konieczne poczynić oszczędności na wydatkach rzeczowych i zwiększyć dochody w szkolnictwie. Może to uczynić w okresie sanacji przez wstrzymanie postępu w dziedzinie szkolnictwa, jak tworzenie kursów o wielkiej ilości uczestników, nowych katedr uniwersyteckich i t. d.

Reasumując te wywody, minister oświadczył, że "nie pali się do krwawych operacji", a pójdzie po linji najmniejszych wstrząśnień, tj. aż do minimum oszczędności personalnych i do nieobniżania poziomu w szkolnictwie.

Tow. poseł Zygm. Piotrowski zapytał p. ministra, czy i o ile są prawdziwe wiadomości o pociągnięciu do odpowiedzialności dyscyplinarnej uczestników Zjazdu nauczycieli szkół średnich, odbytego w styczniu w Warszawie za to, że wielu wśród uczestników było przedstawicieli rad pedagogicznych; czy pan minister jest gotów stwierdzić, że rady pedagogiczne nie mają dotąd określonego prawnie zakresu działania i czy mu wiadomo, że na Zjeździe powyższym charakter uchwał miał znaczenie opinji, a nie żadnych oficjalnych wystąpień jakiegoś organu państwowego.

P. Minister odpowiedział, że stoi na stanowisku, że rady pedagogiczne w gimnazjach państwowych są państwowemi instytucjami (usuwają uczniów, od ich decyzji przysługują rekursy) i wobec tego jako instytucje państwowe, nie mogą być zwoływane przez organy niepaństwowe. Zarządzenie ministra w tej sprawie zdąża jedynie do wyświetlenia, czy Rady pedagogiczne były zwoływane przez dyrektorów, czy na tych posiedzeniach oficjalnych wybierano delegatów, aby po zebraniu materjałów przy tej okazji Ministerstwo mogło wyjaśnić, czem jest Rada pedagogiczna, aby usunięto pomieszanie pojęć i wypracować regulamin rad pedagogicznych; narazie minister nie zarządził kroków, dążących do pociągnięcia do odpowiedzialności uczestników zjazdu.

Z okazji zapytania tow. posła Piotrowskiego, poseł Kornecki (ZLN) zwrócił się z dodatkowem pytaniem w tej samej sprawie do ministra, wskazując jakby palcem w sposób denuncjatorski na oficjalny charakter delegatów Rad pedagogicznych, którzy rzekomo mieli przyjmować uchwały na Zjeździe, zdążające do sabotowania ustaw obowiązujących, podkreślając, że Rady pedagogiczne są to oficjalne państwowe instytucje; wywody p. Korneckiego, znanego "obrońcy" inspektorów wywołały powszechny niesmak w Komisji.

Na wniosek tow. pos. Piotrowskiego i za zgodą ministra Komisja uchwaliła rozpocząć w najbliższy wtorek dyskusję oświatową, w której uczestniczyć będzie także pan minister W. R. i O. P., udzielając wyczerpujących informacji, odnośnie zamierzeń ministerstwa w dziedzinie t. zw. oszczędności w szkolnictwie.

„Oczyszczanie" partji komunistycznej.

Od szeregu lat jesteśmy świadkami, jak bolszewicy, będący obecnie u steru, krzyżują swoich wczorajszych proroków, jeśli nie dosłownie, to przynajmniej w ten sposób, że wypędzają ich ze stanowisk naczelnych, wśród obelg i oskarżeń, iż sprzeniewierzyl się "linji" leninowskiej i t. d.

Jesteśmy już przyzwyczajeni do tej "polityki" bolszewickich władców. Ale to co uczynili z słynną wiedeńską, a potem niemiecką komunistką Rutą Fischer, znaną także jako Elfryda Friedlaender która niedawno wprost trzęsła partją komunistyczną w Niemczech tak, że nawet sędziwa i zasłużona naprawdę dla niemieckiego ruchu socjalistycznego, dziś komunistka Klara Zethinowa przez nią z Niemiec uchodzić musiała: to, co bolszewicy zrobili ze znanym ekonomistą Masłowem, dziś w Niemczech uwięzionym, "teoretykiem" bolszewizmu niemieckiego, zasługuje na specjalną uwagę, ze względu na wysokie funkcje, jakie im Moskwą powierzyła.

Zgoła niesłychanych grzechów dopuściło się tych dwoje zaufanych bolszewji, za co bolszewicki kongres partyjny zatwierdził karę im wymierzoną. Masłow odważył się wyrazić zdanie, że Lenin się mylił. Rejestr grzechów zaś p. Ruth Fischer był znacznie dłuższy, co spowodowało jej wygnanie z Niemiec i internowanie w Moskwie. Mimo to nie pozwolono jej jawić się na kongresie celem usprawiedliwienia swego stanowiska oraz postępowania Masłowa, — który siedzi w więzieniu w Niemczech. Zjazd potępił ich oboje jak najsurowiej.

Masłowi ponadto zarzucono, że w sądzie burżuazyjnym nie zachowywał się jak na komunistę przystało, że mówił o wewnętrznych sprawach partji przed sądem klasowym. Ruth Fischer w liście otwartym broniła swego towarzysza doli dawniejszej i dzisiejszej niedoli. Stwierdzała, że Masłow godnie stawał przed sądem, że w niczem nie ubliżył ani sobie jako członkowi partji, ani tej ostatniej, lecz oficjalni delegaci niemieckiej partji komunistycznej zadawali kłam jej twierdzeniom, piętnując ostro "niegodne odstępstwo od linji obrończej Masłowa" oraz niekomunistyczne jego "odchylenia".

Cały szereg uchwał, rezolucyj itd. wiążę się z tymi dwoma wypadkami "apostazji". — Wczoraj jeszcze najwybitniejszych działaczy — bolszewickich na gruncie niemieckim, których sąd skorupkowy światowej "centrali" komunizmu usuwa jednym tchem, tak jak jednym tchem wyniesiono ich na najwyższe stanowiska pod warunkiem ślepego posłuszeństwa i postępowania wedle przepisanej "linji". To, czego doznał niedawno Brandler, potem Trocki wśród może radosnego wycia p. Ruth Fischer, spotyka dziś ją, a jutro może spotka Zinowiewa. A "Rote Fahne" usłużnie i posłusznie drukuje wszystkie te rezolucje i wyroki, póki nie wydrukuje wyroku na siebie.

„Stowarzyszenie Fabianów" w Indjach

(Inf. Międzynar.) Jak wiadomo, istniejące w Anglji „Stowarzyszenie Fabianów" („Fabian Society") do którego należą socjalistyczni intelektualiści z Sidneyem i Beatrycą Webb oraz słynnym pisarzem Bernardem Shaw na czele, w ciągu przeszło 40 lat wiele przyczyniło się do pogłębienia i opracowania problemów socjalizmu i tem samem do utworzenia „Partji pracy".

Obecnie czynione są próby w Indjach osiągnięcia tegosamego celu na tej samej drodze. Z początkiem listopada ub. roku założono w Madros Stowarzyszenie indyjskich Fabianów. Przewodniczącym jest major Graham Polo. Wielu politycznych przewódców popiera ten związek, między nimi reprezentant indyjskich Zw. zawodowych, N. M. Johsi.

Zadaniem nowo założonego stowarzyszenia jest przedewszystkiem wypracowanie wspólnego socjalistycznego programu dla wszystkich organizacji robotniczych Indji a następnie akcja w kierunku utworzenia indyjskiej partji robotniczej na wzór angielskiej „Partji pracy"

Długi Polski wynoszą 3 miljardy złotych

Zadłużenie skarbu państwa na dzień 31 grudnia 1925 roku stanowi sumę 2,900.230.373'70 z czego przypada na długi zagraniczne 2,668.605.606 zł., na długi wewnętrzne oprocentow. 181.624.767'70 oraz na bezprocentowy kredyt w Banku Polskim 50.000.000 zł.; w przeliczeniu na dolary wypada suma 351,543.076, czyli o 10,952.838 więcej, niż wynosiło zadłużenie w dniu 31. grudnia 1924 r.

Najpoważniejszym wierzycielem zagranicznym Polski są Stany Zjednoczone z tytułu pożyczki, udzielonej przez rząd Stanów Zjednoczonych A. P., oraz dwóch pożyczek emisyjnych na łączną sumę złotych 1,936.732.525, co stanowi 67 procent całości zadłużenia.

Zobowiązania względem Francji wynoszą złotych 297,744.686, względem Anglji zł. 196,881.477. Z długów wewnętrznych przypada na długi w walucie złotej 67,767.815'10 fr. zł., na dług płynny, składający się z siedmiu serji biletów skarbowych — zł. 40,108.275 Najwyższe pozycje zadłużenia wewnętrznego wykazują pięcioprocentowa pożyczka konwersyjna — zł. 65,680.562 i 10 proc. pożyczka kolejowa — zł. 45,696.905

Większe zmiany w stanie zadłużenia w ciągu 1925 roku wywołane zostały powiększeniem długu wobec zagranicy wskutek zaciągnięcia pożyczki emisyjnej w Ameryce na sumę 35 miljn. dol

Zgodnie z umowami o konsolidacji długów i kontraktami pożyczkowemi zostały spłacone w ciągu 1925 roku następujące raty długów zagranicznych

8-proc. pożyczka amerykańska 735.000 dolarów.

7-proc. pożyczka włoska (łącznie z funduszem rezerwowym) 25,750.000 lir.

Rząd Stanów Zjednoczonych 1,000.000 dol.

Rząd Wielkiej Brytanji 31.068'15'6 funtów szterlingów.

Rząd francuski 5.102.400 fr.

Rząd włoski 201.350 dol.

Rząd holenderski 2,076.633'33 fl.

Firma „The Baldwin Locomotive Works" — 995.000 dol

Amerykański Czerwony Krzyż 50.040 dol.

Razem na okrągłą sumę 30 miljonów złotych. Z tytułu odsetek zapłacono zagranicznym wierzycielom okrągłą sumę 24 miljony złotych.

W drukowanym preliminarzu budżetowym na 1926 rok, przedłożonym sejmowi jesienią, na spłatę rat amortyzacyjnych i spłatę procentów od długów państwowych przewidziano sumę 75,041.495 zł. Na skutek rewizji preliminarza długów państwowych, przeprowadzonej w związku ze spadkiem złotego, suma ta została powiększona do zł. 108,143.658, z czego na długi zagraniczne — zł. 81,572.640 i na zwrot wydatków b. komisji międzysojuszniczej na Śląsku Cieszyńskim — 1,300.000 złotych

Za podstawę przeliczenia walut zagranicznych przyjęto kurs 1 dolar równa się 6'50 zł.

W stosunku do całości wydatków budżetowych obciążenie z tytułu długów na rok 1926 nie przekracza 7 procent.

Święto towarzyszy drukarskich we Lwowie.

W niedzielę, 31. stycznia br święcili lwowscy tow. drukarscy 56-letnią rocznicę pierwszego swego strejku we Lwowie. Sala stowarzyszenia zapełniona była po brzegi.

Piękne przemówienie wygłosił tow. Kusyk, obecny przewodniczący Związku drukarzy, poczem nastąpiły produkcje wokalno-muzyczne, wykonane artystycznie przez chór tow. drukarskich, orkiestrę Stow. "Gwiazda" i t. p.

Duże wrażenie zrobiła deklamacja artysty teatru lwowskiego p. Bojanowskiego p. t. "Barykada".

Tak uczcili tow. drukarze swoją rocznicę pięknie i skromnie w ramach swojego Związku.

Drogi śpiewak.

BIAŁOGRÓD. (Ceps). Według ostatnich wiadomości podpisało tutejsze biuro koncertowe umowę ze Szaljapinem, który zobowiązał się urządzić w kwietniu jeden koncert. Za swój występ w Białogrodzie otrzyma Szaljapin 200.000 dynarów. Najtańsze miejsce na galerji kosztować będzie 150 dynarów, to jest tyleż, ile kosztują pierwsze fotele podczas wspaniałych przedstawień w operze białogrodzkiej

Jak się robi majątek w dzisiejszych ciężkich czasach?

"Echo Warsz." donosi z Torunia, że jeszcze w grudniu, mimo wielkiej stagnacji w przemyśle zaczęła się niesłychanie rozwijać fabryka wody kolońskiej "Angelus" przy zakładzie wódczanym Winkelhausena.

Wożono do niej w grudniu spirytus bez przerwy dniem i nocą, a na całem Pomorzu zaczęto mówić o wielkich zamiarach eksportowych "Angelusa", który podobno w końcu ub. roku zakupił około 100 tys. litrów spirytusu w Monopolu Spirytusowym.

Tymczasem nadszedł 1926 r. i w ciągu jednej nocy spirytus dla celów perfumeryjnych podskoczył o 2 zł na litrze tj. z 2 zł na 4 zł, a równocześnie Sejm zainteresował się gospodarką Monopolu Spiryt. W styczniu więc okazało się, że "Angelus" zaczyna spirytus w formie wody kolońskiej eksportować ze Stargardu do Warszawy.

Zjawili się na rynku warszawskim liczni agenci, którzy proponowali wodę kolońską po nader niskiej cenie 5 zł za litr franco Warszawa, zgadzając się nawet na 3 miesięczny kredyt.

Naturalnie jeżeli "Angelus" kupił spirytus po 2 zł, a teraz chce go sprzedać po 5zł, to zarobek 150 proc. przy kredycie 3 miesięcznym jest wcale niezłym zyskiem w dzisiejszych czasach.

Tranzakcjami "Angelusa" ze względu na łączność dyrektora P. M. S. z firmą Winkelhausen i "Angelus" należałoby się bliżej zainteresować.

Opatrznościowa gwiazda austrjacka... w Zabłotowie.

ZABŁOTÓW w lutym.

Jest nią sietryczały starzec, p. dyr. Wegemann. Pan ten jako sługus austrjacki doprowadził w roku 1907 do tego, że robotnice w Winnikach podniosły przeciw niemu rokosz. Chodziło na pozór o błahą rzecz: w bramie fabrycznej były półki, gdzie robotnice i robotnicy, odchodząc na oddziały pracy, składali swoje tobołki z chlebem i manierki z kawą i herbatą. P. dyrektor kazał dozorcy, te tobołki i manierki powyrzucać do rowu przed fabryką.

Robotnice oburzone tym nieludzkim postępkiem zaczęły demolować biura dyrekcji, przyczem oberwało się i p. dyrektorowi. Dopiero sekretarzowi Zw. Zaw. udało się uspokoić rozgniewane kobiety i wstrzymać od zdemolowania fabryki winnickiej.

Rząd austrjacki czuł się zmuszonym po tym wypadku przenieść pana W. do Zabłotowa, gdzie pozostaje do chwili obecnej mimo wysłużonych 41 lat czynnej służby. Władze redukują urzędników wszystkich stopni, a p. dyr. W. omija i prawdopodobnie ominie należna redukcja.

Ulubionem zajęciem p. dyrektora jest przenoszenie w drodze dyscyplinarnej robotnic lub robotników do niższej kategorji płac. Pan ten zniósł dodatek starszyzny, tak samo zniósł dodatek dla profesjonistów w Zabłotowie.

Zaznaczyć wypada, że we wszystkich trzech innych fabrykach Małopolski t. j. w Winnikach, Monasterzyskach i Jagielnicy dodatki te dotychczas są wypłacane. Czy powinno być, aby profesjoniści, którzy służą po dwadzieściakilka lat, we fabryce zabłotowskiej mieli mniejsze zarobki niż nowozaciężni, n. p. w Jagielnicy? (profesjoniści w Zabłotowie mają po 31 złotych tygodniowo, w Jagielnicy młodzi profes po 33 zł.)

Ukoronował to wszystko p. W. w czasie swej wizytacji fabryk we wsch. Małopolsce „ukazem“, znoszącym we wszystkich 4-ch fabrykach Małopolski wsch. święta grecko - katolickie, 7 dni na cały rok, uznane przez Gen. Dyrekcję i świętowane do ostatniego Bożego Narodzenia gr. - kat. obrządku. Rozporządzenie Gen. Dyrekcji powiada, że tam, gdzie jest większość robotników ukraińskich należy uwzględnić tych 7 świątecznych dni na rok.

Regulamin fabryczny, Gen. Dyrek. i konstytucja Rzpltej gwarantowały robotnikowi ukraińskiemu wolność wyznania — czyżby p. Wegemann był silniejszy od prawa?

Zwykł mawiać, że „bardzo ukochał Zabłotów i że ciężko będzie mu się z nim rozstać“.

Racja — bo przecież z 16 morgów gruntu, które za czasów austrjackich były przeznaczone pod plantację tytoniu, obecnie p. W. uczynił sobie futorek i cudownie na tych gruntach gospodarzy. Robotnice i robotnicy czekają jak zbawienia chwili, kiedy Gen. Dyrekcja przeniesie dręczącego ich starca w zasłużony stan spoczynku.

Pranie brudów w administracji szkolnej Stryja.

W dniach 27 i 28 bm. urzędował w naszem mieście Urząd dyscyplinarny nauczycielski z Rudek, który rozpatrywał sprawę kierownika szkoły z Lubieniec p. Muzyki.

Rozprawa powyższa zamieniła się w generalny sąd nad administracją tut. powiatu w osobie inspektora p. Tarasa.

Z poprzednich artykułów w naszem piśmie, wiedzą już czytelnicy, że rozprawę przeciw p. Muzyce inspirował p. Taras, mszcząc się na nim za zeznania w sądzie złożone, a oskarżające p. inspektora o łapownictwo. Sprawa ta była również przedmiotem interpelacji posła Wojtowicza w Sejmie. Władze szkolne, zamiast usunąć inspektora-łapownika, zostawiły go na swem stanowisku, jakoby chciały, ażeby tenże nauczył podwładne swe siły nauczycielskie co to znaczy świadczyć przeciwko swemu przełożonemu, chociaż łapownikowi.

Urząd dyscyplinarny po czterodziennej rozprawie, ponieważ poprzednio już dwa dni rozpatrywał tę sprawę w Rudkach, wymierzył wymienionemu nauczycielowi pierwszy stopień kary, i to za karcenie dzieci prętem, za usterki w prowadzeniu aktów służbowych, zabranie aktów szkolnych i wręczenie swemu obrońcy i t. p.

Wszystkie poważniejsze zarzuty musiał rzecznik dyscyplinarny cofnąć, ponieważ były sfingowane przez p. Tarasa na podstawie donosów swoich "fagasów" w szczególności kreatury Warzenicy. Otaczanie się ludźmi bez charakteru i godności nauczycielskiej stało się systemem p. Tarasa. Benjaminkom tym wolno było bronić, jak im się tylko podobało, bez obawy, ażeby p. Taras wytoczył im śledztwo dyscyplinarne, nawet za czyny, które jednostki te kwalifikowały do uwolnienia z zawodu.

W sprawach dyscyplinarnych, jak rozprawa wykazała, p. Taras trzymał się zasady gromadzenia materjałów przeciwko swoim podwładnym, z których dopiero wtedy występywał, o ile dany nauczyciel naraził się jego osobie. Naprzykład śledztwo pierwiastkowe przeciw p. Muzyce prowadził od roku 1922 na własne żądanie interesowanego, a oddał sprawę Urzędowi dyscyplinarnemu dopiero wtedy, gdy Muzyka zeznał do protokołu o jego łapownictwie. Jak zaś wygląda urzędowanie p. Tarasa możnaby tomy pisać. Z braku miejsca dany tylko kilka charakterystycznych przykładów z omawianej rozprawy. Nauczycielkę eksponowanej klasy polskiej w Lubieńcach mianuje ustnie bez określenia charakteru służbowego 19. kwietnia 1923, zaś nominację na piśmie przesyła do Zarządu szkoły dopiero w drugiej połowie roku 1924. Następstwo tego takie, że nauczycielka niechce uznać kierownika szkoły p. Muzykę za przełożonego, a p. Taras, wiedząc o tem zamiast pouczyć nauczycielkę, zostawia ten stan anomalji bez urzędowego określenia i wytacza kierownikowi dyscyplinarkę za niedopilnowanie klasy eksponowanej, nieodbywania konferencyj z daną nauczycielką, nieudzielania wskazówek pedagogicznych i t. p.

P. Taras zeznaje, że preliminarze budżetowe układa i kontroluje Rada szkolna powiatowa, gdy tymczasem świadek, były członek tejże Rady, stwierdza pod przysięgą, na podstawie trzyletniego pobytu w Radzie, że nigdy inspektor nie przedkładał preliminarzy Radzie, tylko sam je załatwiał. Inspektor nawet nie wie, kto jest przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej w Lubieńcach i uważa za przewodniczącego Iwaśkowa, chociaż tego za złodziejstwo Rada szkolna miejscowa zwolniła z urzędu, wybierając innego o czem również doniosła inspektorowi na piśmie, nowo wybrany przewodniczący podpisuje pisma od roku, które załatwia p. Taras.

Nie umie określić, czy klasa eksponowana w Lubieńcach jest własnością T. S. L. czy Państwa. Przesłuchuje nauczycielkę przeciw kierownikowi szkoły we własnem jej mieszkaniu. Rada szkolna miejscowa na wsi układa preliminarz wydatków na szkołę — p. inspektor ścina go, interesowana Rada protestuje, ale otrzymuje od niego odpowiedź, że jej nie wolno wnosić protestu. Przewodniczący, a właściwie zrzucony za złodziejstwo przewodniczący, chcąc się zemścić za skompromitowanie go we wsi na kierowniku szkoły, robi doniesienie na kierownika, że tenże nie uczył w całym szeregu dni w roku 1924.

Inspektor szkolny zamiast zaraz zbadać na miejscu czy doniesienie opiera się na prawdzie, dopiero w czasie dochodzeń dyscyplinarnych oskarża kierownika szkoły za opuszczanie nauki na podstawie wspomianego doniesienia. I co się okazuje w czasie rozprawy? że między wymienionemi dniami były niedziele i święta, albo dnie, w których kierownik szkoły w sprawach służbowych wyjeżdżał do Stryja i donosił o tem inspektorowi.

Nie chcąc męczyć czytelników dalszem wymienianiem przykładów kończymy na tych. Nie możemy jednak powstrzymać się od wyrażenia naszej opinji, i stwierdzamy, że p. Taras byłby złym kierownikiem dwuklasowej szkoły, co dopiero kierownikiem administracji szkolnej całego powiatu.

W czasie przesłuchania robił wrażenie człowieka nieprzytomnego. Najprostszych pytań nie rozumiał i trzeba mu było je kilkakrotnie powtarzać. Władze szkolne nie powinne kompromitować tak szczytnego urzędu, jakim jest urząd inspektora szkolnego, osobą p. Tarasa, i jeżeli za mały był im przedtem zarzut łapownictwa, to chyba obecnie po wykazaniu, że p. Taras to człowiek na niewłaściwem miejscu, ulitują się i uwolnią nauczycielstwo od dalszego demoralizowania ich szeregów z urzędu.

Stosuneczki w P. P.

TARNOPOL w lutym.

Przed wojną powiatowym dowódcą straży bezpieczeństwa był wachmistrz powiatowy, a dowódcą na kilka powiatów był porucznik lub rotmistrz żandarmerji. Obecnie w dobie oszczędnościowej powiatowe dowództwa składają się z kilku komisarzy, sekretarza kancelistów, maszynistów, prowiantowych, mundurowych, a wojewódzkie komendy P. P. zajmują większe gmachy niż urzędy wojewódzkie. Służba jednak nie stoi na wysokości zadania, to też odzywają się silne, poważne głosy reorganizacji policji na wzór byłej c. k. żandarmerji.

Główne źródło niezadowolenia tkwi w nieodpowiedniem obsadzaniu kierowniczych stanowisk P. P.

Takim nieodpowiednim dowódcą P. P. w Skałacie jest komisarz Kurzeja, ma bowiem tylko 4 klasy normalne, a wojskową czynną służbę odbył jako — „Offiziersdiener“. Nic więc dziwnego, że nie ma żadnej powagi w powiecie, a podwładni korzystając z jego niskiego poziomu umysłowego, popełniają różne nadużycia. Świeżo bowiem w tych dniach komisarz kontrolny Łoziński wykrył w kasie pow. dowództwa brak 5.000 zł. Defraudantem okazał się st. przodownik Soroka, który kradzieże te popełniał od dłuższego czasu, mając za stałego kontrolora swych odpowiedzialnych czynności p. Kurzeję. Tem dziwniejsze jest, iż Soroka bawił się szeroko, stroił siebie i żonę ponad stan, co zwracało powszechną uwagę, gdyż Soroka nie pełnił służby w rejonie, nie miał więc sposobności do wzbogacenia się sprytem i przemyślnością. Sorokę aresztowano i odstawiono do prokuratorji w Tarnopolu.

Należy jednak pociągnąć do odpowiedzialności tych jego przełożonych, którzy tej kradzieży, popełnianej od dłuższego czasu systematycznie, nie spostrzegli.

28 okrętów uwięzionych w lodzie.

MOSKWA. (Ceps). O katastrofalnem położeniu w zatoce fińskiej podaje korespondent Cepsu następujące szczegóły: Po ostatnich silnych mrozach na morzu Bałtyckiem nagromadziło się w zatoce fińskiej tyle lodu, że 28 okrętów zostało uwięzionych wśród masy lodowej. Powierzchnia zatoki fińskiej podobna jest obecnie do szczytów gór lodowych. Nad uwolnieniem uwięzionych okrętów pracowały okręty „Lenin“ i „Światogor“, którym udało się uratować kilka okrętów, zagrożonych zupełnym zgnieceniem przez masy lodowe.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela, o godz. 3 popoł. "Carmen". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Kredowe Koło".

Poniedziałek, o godz. 7 wiecz. "Zygfryd" z udziałem M. Sowilskiego.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. "Kredowe Koło".

———

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. "Medaljon Prababki". Ceny zniżone popołudn.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Hrabina Marica". Gościnny występ Heleny Miłowskiej.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. "Gdybym chciała..." Premiera.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. "Marietta".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Niedziela, o godz. 4 popoł. "Urwis" (Ceny popul)

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "W gołębniku".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. "W gołębniku".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. "W gołębniku".

—:::—

SALA POLSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO:

Wtorek, 9. lutego: Chopinowski Wieczór Kameralny.

Niedziela, 14. lutego: Koncert Symfoniczny poświęcony utworom Ryszarda Wagnera. Solista: M. Sowilski.

—:::—

TEATR WIELKI daje dziś po raz pierwszy na popołudniowe przedstawienie po cenach zniżonych, ulubioną i stale cieszącą się wielkiem powodzeniem, operę Bizeta "Carmen", w pierwszorzędnem wykonaniu artystyczno-wokalnem pp.: Green-Skazowej, Lipowskiej, Ostrowskiej, Popowiczówny, Manna, Łowczyńskiego, Schütza, Jeleńskiego i in. — pod reżyserją p. Łowczyńskiego, a kierownictwem muzycznem p. Lehrera.

Wieczorem ukaże się przepiękny poemat dramatyczny Klabunda "Kredowe Koło", w znakomitem wykonaniu artystycznem ze świetnemi kreacjami pp.: Hańskiej, Rasińskiej, Pillerowej, Kownńskiej, Żyteckiego, Pelińskiego, Stępowskiego, Kalinowskiego, Fertnera i in., w prześlicznych dekoracjach i kostjumach projektu Z. Batka, na tle oryginalnej muzyki Szefflera w opracowaniu kapelmistrza Leszczyńskiego — pod reżyserją p. Żyteckiego. "Kredowe Koło" wstępnym bojem zdobyło sobie niezwykły sukces artystyczny i wyjątkowe powodzenie.

TEATR NOWOŚCI daje dziś po raz pierwszy na popołudniowe przedstawienie po cenach zniżonych, arcywesołą polską farsę, pióra lwowianina Stanisława Warskiego: "Medaljon Prababki". w doskonałej reprezentacji artystycznej z pp.: Dębicką, Kwiatkiewiczową, Szczęsną, Brzeskim, Dobrzańskim, Rasińskim i Fertnerem.

Wieczorem operetka Kalmana: "Hrabina Marica" z gościnnym występem niezrównanej primadonny p. Heleny Miłowskiej, w partji tytułowej — i jej godnymi partnerami, pp.: Kasprowiczową, Rylską, Kuligowskim Tatrzańskim, Kowalskim, Bojanowskim i in., pod wytrawną reżyserją p. Kuligowskiego.

"GDYBYM CHCIAŁA..." świetna komedja Geraldy'ego i Spitzera, ostatnia nowość repertuaru komedjowego scen stołecznych, ukaże się po raz pierwszy w dniu jutrzejszym w Teatrze Nowości, w opracowaniu reżyserskiem p. Kwiatkowskiego, w pierwszorzędnej obsadzie, z pp.: Czajkowską, Kopczewską, Kwiatkowskim, Stępowskim, Reiskim, Rzęckim.

"ZYGFRYD", wspaniały dramat muzyczny Wagnera ukaże się w dniu jutrzejszym na scenie Teatru Wielkiego, z udziałem świetnego tenora Marcelego Sowilskiego, w partji tytułowej, z premierową obsadą dalszych partyj.

"ZAKLĘTE TRZEWICZKI", śliczna bajka dla naszych milusińskich, udramatyzowana przez Benedykta Hertza i Wandę Tatarkiewiczównę, ukaże się wkrótce w Teatrze Wielkim, pod reżyserją pp. Faliszewskiego i Kalinowskiego. Piękną ilustrację muzyczną skomponował znany muzyk, p. Tadeusz Miller. Znajdzie tu również szerokie pole do popisu cały balet, który przygotowuje mnóstwo niespodzianek tanecznych.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, pianista światowej sławy, największy współcześnie — obok Paderewskiego — odtwórca Szopena, wystąpi na poranku muzycznym w niedzielę, dnia 14. bm. w Teatrze Wielkim, z doborowym i urozmaiconym programem.

"JANEK" Władysława Żeleńskiego i "VERBUM NOBILE" Moniuszki, ukaże się w połowie bież. miesiąca, pod reżyserją p. Cyganika.

JADWIGA SMOSARSKA, królowa polskiego ekranu i wybitna artystka dramatyczna wystąpi jedyny raz we Lwowie jutro w niedzielę, dnia 7. lutego br. o godz. 12 w południe w sali kinoteatru "Palace" i mówić będzie "O kinie i o sobie". Występ głośnej bohaterki "Iwonki" wzbudza we Lwowie prawdziwą sensację. Pozostałe bilety wcześniej do nabycia w księgarni i wypożyczalni "Oświata" (ul. Akademicka), w dniu występu przy kasie.

"URWIS". Dzisiejszy, tj. niedzielny program Teatru Małego wypełni popołudniu "Urwis" Katerwy, który poraz trzydziesty już stale bywa wysprzedany. Wieczorem "W gołębniku" Nikorowicza w nowych dekoracjach Polityńskiego.

WYSTAWA JULJANA FAŁATA urządzona staraniem lwowskiego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w gmachu Muzeum Przemysłowego jest wydarzeniem w życiu artystycznem naszego miasta. Sławny ten artysta nie wystawiał już długi czas we Lwowie; obecna wystawa łączy się z jubileuszem, w którym Czcigodny Senior Artystów Polskich obchodzi 75-letnią rocznicę swojego życia, pełnego zasług i chwały.

Z ruchu zawodowego.

§ WYDZIAŁ WYKONAWCZY Rady Zw. Zaw. odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek, dnia 8. lutego o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Ossolińskich 10. Sprawy ważne. Punktualna obecność wszystkich członków Wydziału konieczna.

K. Żelaszkiewicz.

—:::—

Sprawy partyjne.

* W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY odbędzie się w poniedziałek 8. bm. wykład tow. dr. Hollendra p. t.: "Liga Narodów".

Początek wykładów o godz. 7 wieczorem.

Komunikat.

× ZABAWA Z TAŃCAMI w Związku "Praca", Rynek 8 I. p. w niedzielę, o godz. 7 wieczorem. — Wstęp 1.50 zł.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów

DWÓCH młodych inteligentnych ludzi poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za małym wynagrodzeniem. - Zgłoszenia do Admin. Dz. Lud. pod »zdol«.

STUDENT gimn. z kl. V poszukuje lekcje, ręczy za dobry wynik. Zgłoszenia do Admin. pod »W. W.«

POSZUKUJĘ posady dozorcy. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod »Dozorca«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.